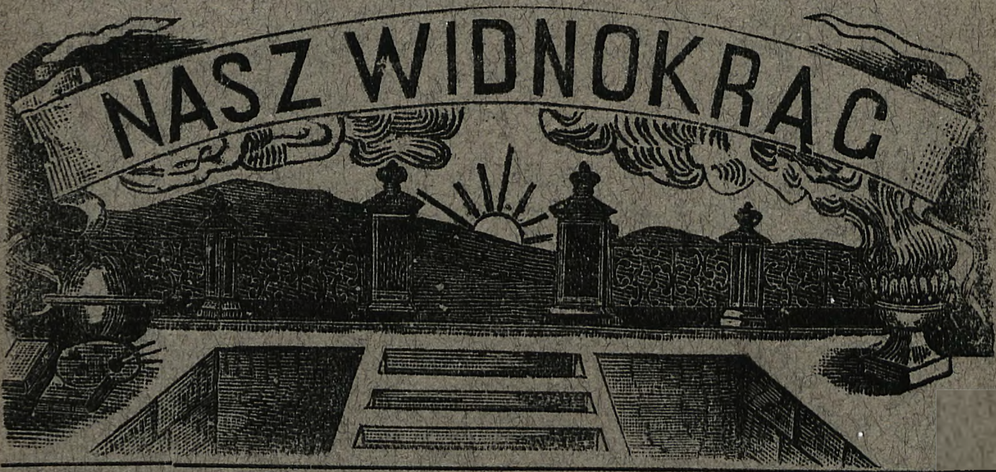
ROK IV. Krzemieniec, listopad 1928 r. № 3.




**Miesięcznik Młodzieży Liceum Krzemienieckiego**

wydawany przez Koło Krajoznawcze im. D-ra Wilbalda Bessera
Bratniej Pomocy Młodzieży Liceum Krzemienieckiego.

Idą czasy znamieniem których będzie
wyścig pracy, jak dotąd był wyścig żelaza,
jak dotąd był wyścig krwi.

(J. Piłsudski.)

Krzemieniec, druk. „SŁAWA", Szeroka 76.



Marszałek Józef Piłsudski.

# OD REDAKCJI.

Po całej polskiej, kwiecistej ziemi, po szarych, zeschłemi trawami pokrytych łąkach, lasach i borach, wsiach i miastach brzmi dziś dźwięczna i radosna pieśń odrodzenia. Przenika ona wszystkie ciała, wszystkie istoty, porusza i wstrząsa całą polską ziemią od Tatr aż po sine fale Bałtyku, od upstrzonego kominami fabryk Śląska aż do równinnych poleskich błot i trzęsawisk.

A zwłaszcza my, młodzież kształcąca się w Liceum, wskrzeszonem przez Marszałka Józefa Piłsudskiego w parę lat po odzyskaniu niepodległości pieśń tę zrozumiawszy, przyczyńmy się do uzupełnienia jej akordów wytężoną pracą nad sobą: swą wolą, wiedzą i charakterem.

Rozumiemy wszyscy, że nie można poprzestać na tem, co zostało dotychczas dokonane, „bo kto naprzód nie idzie—ten się cofa" powiada przysłowie. I tak jest w rzeczywistości. Więc wytężmy swe siły, złączmy się w jedność potężną i mocną, by jeszcze podczas pobytu w szkole dołożyć cegiełkę do ogólnego gmachu.

Zewrzyjmy się w jedność i przysięgę sobie złóżmy, powtarzając słowa naszego kolegi*: „.... będę niósł Cię w piersi, jak święty sakrament i imię Twoje, Polsko, w mroki chat zaniosę, By na żyźni ugorów budować fundament.... "

---

*Seweryn Malwa. „Do ludzi". (Nasz Widnokrąg. rok III, № 2-3 str. 22.)

B. GUMUŁA.

# REFERAT

## NA ROCZNICĘ 10-lecia ISTNIENIA WSKRZESZONEGO PAŃSTWA POLSKIEGO.

Zebraliśmy się oto dziś tutaj dla uczczenia rocznicy i wielkiej i świętej i radosnej—rocznicy 10-lecia odzyskania i odrodzenia Państwa Polskiego, po blisko półtorawiekowych walkach o tę wolność. Miljony Polaków, naszych ojców i dziadów, poświęcając to, co na tym świecie jest najdroższego: krew, szczęście rodzinne, majątki własne, dążyło do odzyskania niepodległości państwowej. Dzięki ich to wysiłkom przed 10-ciu laty Polska odzyskała niepodległość, a w dalszem dziesięcioleciu dzięki ich pracy i ofiarności utrwala swój był państwowy.

I oto znów na starej piastowskiej ziemi, tam, gdzie miecz Bolesława gromił Niemców na „Psiem Polu" gdzie brzmiały żywem echem odgłosy zwycięstw, z pod Grunwaldu i Wiednia, gdzie rodzili się Kościuszko, Mickiewicz, Słowacki—unosi się majestatycznie Orzeł Biały, ten sam, którego i skrzydła wtedy obejmowały miłośnie tę ziemię. A był czas gdy się nie unosił. W 1795 roku trzy ościenne państwa, Rosja, Prusy i Austrja dokonały w trzecim rozbiorze całkowitego podziału Polski między siebie.

Przestaje ona istnieć jako państwo samodzielne, ale Jej ziemie istnieją, a przedewszystkiem istnieje naród polski, klęska rozbiorów nie unicestwiła ducha narodu, który przeciwnie, ze wzmożoną siłą, z hartem nieszczęścia, wzrasta, potężnieje, wzmaga się.

Polacy nigdy nie wyrzekali się samodzielności. Każde pokolenie porozbiorowe stawiało sobie hasło odzyskania niepodległości. Każde pokolenie myślało, że to ono odwali kamień grobowca, ono zerwie pęta niewoli, a narodowi da najwyższy skarb ludzkości—wolność. Nie tylko myślą, lecz i czynem na wszystkich polach dało wyraz swym dążeniom. Gdzie rozpoczynała się jakaś walka i zawierucha, gdzie walczono o swobodę i prawa ludzkie, tam zawsze walczył rycerz polski ze swem świętem hasłem „za naszą wolność i waszą". Widzimy, jak skorzystali zaraz z pierwszej nadarzającej się okazji—z walk Francji w dobie Napoleona. Nie żałowali strumieni krwi polskiej legjoniści

Dąbrowskiego walcząc o tę wolność. Ledwie minie kilkanaście lat, a już wybucha powstanie listopadowe 1830 roku. Następuje „wiosna ludów“ 1848 r. i krew polska znów się leje, a więzienia pruskie i austrjackie przepełniają się jeńcami polskimi. Jeszcze widne są ślady niedawnych walk, gdy następuje nowe powstanie 1863 r. krwawo zdławione. Na stokach cytadeli warszawskiej giną Czcigodni Członkowie Rządu Narodowego.

„Błędne w dali zjawiny śniegami brną. Posępne widziadła kolumn człowieczych, legje sapieżyńskim tropem w północ pędzone. Golone wpół ich głowy szmata skrwawiona okrywa. Staplane sukmany od burzy chronią grzbiet. U rąk, u nóg, dzwoni żelazo. Krucy nad nimi kraczą czarni i chytre wrony kołują stadem. W licach wychudłych, żółtych, nalanych—pogarda cierpienia“. (Duma o hetmanie). Takie to tragiczne pochody ciągnęły co pewien czas w śnieżny i mroźny Sybir, zasłany kośćmi wygnańców polskich, największych patrjotów, najszczytniejszych duchów, najszlachetniejszych synów Ojczyzny. Ta krew męczeńska pisała żywy, krwawym stygmatem przypieczętowany testament: testament walki o niepodległość.

Klęski, kary, niewola i mroki nie zdławiły polskiego ducha. Zawsze były jednostki,—a było ich dużo—gotowe do walki, przekazanej w tym testamencie. Czekano tylko odpowiedniej chwili. Taką najodpowiedniejszą mogła być walka pomiędzy ciemiężycielami narodu polskiego. I doczekano się jej. Była nią wojna światowa pomiędzy głównie Niemcami i Austrją z jednej strony, a Rosją, Francją, Anglją, Włochami i St. Zjednoczonemi z drugiej. Przytem nikt nawet nie przewidywał, aby wszystkie trzy państwa zaborcze mogły być rozgromione. Wybuch wojny powszechnej wstrząsnął uświadomionem społeczeństwem polskiem. Było rzeczą jasną, że walka toczyć się będzie nie tylko na ziemiach polskich, lecz i o ziemie polskie. Jednak nie wiedziano do którego obozu przyłączyć się. O całkowitem odzyskaniu niepodległości trudno było marzyć, najwyżej o skupieniu ziem. Część Polaków stanęła przy Austrji, gdyż ta dawała przedtem najwięcej swobody. Hasło zbrojnej walki z Rosją rzucił organizator związków strzeleckich Józef Piłsudski. Zaczęły się tworzyć legjony pod jego komendą. Temu stronnictwu przeciwstawiło się drugie, pokładające nadzieję w zwycięstwo „koalicji“, co przyniosłoby zjednoczenie Polski

z dostępem do morza. Jednak ani Rosja, ani „państwa centralne“ nie przyrzekały nic realnego, a wojska ich zachowywały się, jak w kraju nieprzyjacielskim. W końcu opinja poczęła się chylić ku „koalicji“. Tymczasem w Rosji wybucha rewolucja, rozprężenie i nowi władcy—bolszewicy zawierają krzywdzący Polskę układ z państwami centralnemi.

Następnie zaś, wskutek ogólnej blokady, Niemcy zaczęli przegrywać i tu wytworzyło się rozprężenie, wybuchła rewolucja, usunięto dotychczasowy sztab a nowe dowództwo poprosiło o pokój i dnia 11 listopada 1918 roku podpisało twarde warunki zawieszenia broni. Klęska Niemiec i Austrji przyniosła wolność narodowi polskiemu, który też niezwłocznie przystąpił do budowy własnej państwowości. Najpierw oczyszczono Kraków, potem Warszawę, następnie Poznańskie z wojsk nieprzyjacielskich. Usunięcie rządów zaborczych z ziem Polskich było tylko nieznaczną—jakkolwiek najgłówniejszą częścią tych olbrzymich zadań, jakie stanęły przed społeczeństwem. Żaden kraj w Europie nie ucierpiał na tak ogromnych przestrzeniach, jak Polska. Z wyjątkiem bowiem Poznańskiego przewalały się tam i z powrotem kilkakrotnie armje walczące, skutkiem czego setki miast i tysiące wsi legły w ruinie. Nędza, głód i bezrobocie przybierały wprost potworne rozmiary. Dawał się odczuć dotkliwy brak wyszkolonych urzędników, zachodziła obawa o przedostanie się ruchów rewolucyjnych z pobliskiej Rosji. Głos publiczny domagał się, by na czele państwa stanął wskrzesiciel legjonów, którego imię już wtedy było owiane legendą—Piłsudski. Piłsudski przybył z więzienia magdeburskiego, gdzie był więziony przez Niemców i jako naczelnik państwa wraz z powołanym przez siebie rządem sprawował władzę, aż do uchwalenia Konstytucji. Już po trzech miesiącach zorganizowało się państwo polskie na tyle, że można było pomyśleć o dalszej budowie. Natomiast oporniej szła praca twórcza na innych polach z braku doświadczenia politycznego. Zawiązujące się wśród ogromnych wewnętrznych i zewnętrznych trudności państwo polskie znalazło się nagle wobec nowej wojny z Rosją sowiecką.

Choć dotychczas istniał stan wojenny z tem państwem, jednak nie przedstawiał się on groźnie. Dopiero z początkiem 1920 r. nastąpiło pogorszenie i przyszło do walki. Wszyscy pamiętamy

tę groźną chwilę, kiedy zdawało się, że nawała bolszewicka zniszczy ponownie młode państwo polskie. Wtedy Polacy zebrawszy wszystkie możliwe siły tak silnie uderzyli, że nietylko odparli wojska nieprzyjacielskie od zagrożonej Warszawy, lecz przełamali front bolszewicki, co stało się początkiem klęski wrogów. Po zwycięstwie polskiem zawarto pokój w Rydze 1921 roku, w którym wytknięto dzisiejsze granice od strony Rosji. Zwycięstwo to i pokój podniosło znaczenie Polski i najpierw Francja, następnie Rumunja zawarły z nią przymierza.

Równolegle z ustalaniem granic postępowała wewnętrzna budowa państwowości polskiej. Podstawą jej stała się konstytucja, uchwalona przez sejm 17 marca 1921 r., na mocy której Polska jest rzecząpospolitą demokratyczną.

Na zgliszczach, pozostałych po wojnie, na dobre zaczęła się budowa Państwa. Każda dziedzina życia wołała o szybkie zajęcie się nią. Zwrócono uwagę baczną na uporządkowanie stosunków gospodarczych i skarbowych—zawierano traktaty handlowe i umowy polityczne. Najpoważniejszą sprawą było uchwalenie reformy rolnej. O olbrzymim postępie na tem polu najlepiej świadczą dane statystyczne. Podczas gdy w 1919 roku 25% ziemi ornej leżało odłogiem i trzeba było zboże sprowadzać z zagranicy, to już w 1922 pozostało tylko 2% nieuprawnej ziemi. Podobnież górnictwo i przemysł, chociaż poprzednio doszczętnie zniszczone przez Niemców, zaczęły się dźwigać z upadku tak, że produkcja w niektórych gałęziach np. przemyśle wełnianym już w roku 1923 przekroczyła przedwojenną. Władysław Grabski przeprowadził sanację skarbu i został wprowadzony polski pieniądz, złoty, na miejsce dawnych marek. Szczególnie wspaniały rozwój nastąpił, gdy po zamachu stanu w maju 1926 roku objął rząd w swe ręce Marszałek Józef Piłsudski. Jeżeli teraz rzucimy okiem na nasz dorobek od przywrócenia niepodległości państwa polskiego aż po dzień dzisiejszy, to widzimy, że obecnie posiadamy 388390 km. kw. ziemi z 30 miljonową ludnością, która w ciągu ostatnich dziewięciu lat wzrosła o 4 miljony. Posiadamy 8 miast o ludności ponad 100.000, 7 ponad 50.000, 40 ponad 25.000 i 88 ponad 10000. Charakterystycznym jest rozwój największych miast. Od roku 1900 ludność wszędzie prawie się podwoiła. Trzeba było stworzyć od podstaw szkolnictwo, bo tylko w byłej Galicji

istniały szkoły z ojczystym językiem wykładowym. Wprowadzono przymus szkolny. Powoli posuwa się naprzód sprawa budowy gmachów nowych tak pod szkoły powszechne, jak i inne. W tym dziesięcioleciu wybudowano 3904 sal szkolnych. Początkowo w szkołach powszechnych było około 2 miljonów dzieci—dziś—około 4 miljonów. 200 seminarjów państwowych i prywatnych przygotowuje nowe kadry nauczycielskie. Wzrasta i szkolnictwo średnie, podnosi się poziom, wprowadza najnowsze zdobycze światowe. Szczególnie baczną opieką otoczono szkolnictwo fachowe, szkoły techniczno—przemysłowe, handlowe, rzemieślnicze. Przed wojną było tylko 3 wyższe uczelnie, dziś ich jest 19 z przeszło 40 tysiącami młodzieży akademickiej. Wzmaga się czytelnictwo, wydawanie dzieł naukowych, pism perjodycznych i t. p. Równocześnie z szkolnictwem wspaniale rozwinęło się kolejnictwo. Otrzymaliśmy zburzone mosty, dworce, parowozownie, budynki kolejowe, brak było drutów na linjach. Obecnie przyjemnie jest podróżować koleją. Wszędzie widać nowo odbudowane dworce kolejowe, buduje się nowe linje, sprawność naszych kolei nie ustępuje zagranicznym. A doszliśmy do tego własnym wysiłkiem, bez pomocy obcego kapitału. W związku z wspaniałym rozwojem ruchu samochodowego, postępuje naprzód budowa i naprawianie dróg bitych i mostów, co roku podwaja się sumy w budżecie państwowym na te cele.

Ponieważ Polska jest krajem rolniczym, więc o rozwoju kraju będzie decydował rozwój rolnictwa. I ono też nie stoi na miejscu. Przedewszystkiem zgodnie z uchwaloną reformą corocznie rozparcelowuje się przeszło 200.000 ha, dając odpowiedni warsztat pracy tysiącom rolników. Po całej Polsce przeprowadza się komasację gospodarstw rozproszonych. Powszechnem staje się używanie nawozów sztucznych, najnowszych narzędzi rolniczych. Organizuje się kółka rolnicze, szkoły agrarne. Tak zwane Ogniska Kultury Rolnej dają wzory gospodarki racjonalnej, opartej na najnowszych zdobyczach. Hodowla inwentarza przerasta przedwojenną. Trzody w 1926 r. wywieziono za 80 milj., a 27—170 milj. W całej Polsce rozwija się mleczarstwo przez zakładanie spółek mleczarskich, wskutek czego i wywóz masła też wzrasta niepomiernie, Górnictwo, przemysł i handel są tak wielkim działem, że trudno jest tu choćby pokrótce wykazać jego rozwój w

każdej ze swych gałęzi. Głównem naszem bogactwem jest węgiel kamienny, a mamy go tyle, że nam może wystarczyć nawet przy wytężonej eksploatacji na 2000 lat. Drugiem naszem bogactwem narodowem, to ropa naftowa. Soli też nam nie braknie. W okolicach Inowrocławia i wogóle w Wielkopolsce odkryto pokłady nieporównanie większe, niż w słynnej Wieliczce. Dziesiątki tysięcy robotników pracuje w fabrykach i hutach uruchomionych już po wojnie. W produkcji cynku zajmujemy trzecie miejsce w świecie po St. Zjedn. i Belgji, a sprzedaż tego metalu w 1926 r. dała 165 milj. złotych. Wytapia się ołów, a przytem i srebro, którego w 25 r. otrzymano 15 tonn. Jakąkolwiek statystykę weźmiemy do ręki, wszędzie widzimy postęp, rozwój i pomyślne widoki na przyszłość. Gdy się przeprowadzi elektryfikację kraju, ureguluje rzeki, pobuduje kanały, osuszy błota poleskie, natenczas rozwój w jeszcze szybszem tempie będzie posuwał się naprzód.

Ale może najważniejszym i najdonioślejszym faktem w naszem życiu gospodarczem jest odzyskanie małego skrawka wybrzeża morskiego, zyskanie dostępu do morza. 80% całego handlu światowego odbywa się obecnie drogą morską. To też pierwszym warunkiem samodzielności ekonomicznej kraju jest posiadanie i odpowiednie wykorzystywanie morza. Są to już otwarte drzwi na świat.

Dlatego wszystkie narody walczyły o brzeg morza, instynktownie odczuwając jego znaczenie dla rozwoju swej potęgi. I nasz rząd doskonale zrozumiał jego znaczenie. Dlatego przedewszystkiem wziął się do budowy własnego portu, Gdyni, tej ulubienicy całej Polski. Przytem z ogromnym nakładem trzeba było wykonać gigantyczne prace. Obcy dziwią się tak umiejętnej gospodarce. Przed 10-ciu laty Gdynia była zwykłą wioską rybacką, w 1924 już zawinęło do niej, jako do portu 27 okrętów, a w 27 r-530. Ładunek w 24 r—wynosił 28000 tonn, a 27—839000 t. Powiewają tam bandery prawie wszystkich państw. Gmachy i ulice rosną jak na drożdżach. Równocześnie powiększa się flotę handlową. Z jej znaczenia dla państwa każdy zdaje sobie doskonale sprawę. Założono Szkołę Morską w Toruniu, cieszącą się jak najlepszą opinją zagranicą. Przygotowuje się plany, mające na celu uregulowanie rzek w całym kraju i pomału wprowadza się je w czyn. Dalszy rozwój tej pracy będzie zależał od naszego ustosunkowania

się i naszej pracy w tym kierunku.

Również o rozwoju życia w kraju świadczy ruch i rozrost poczt, telegrafów i telefonów. W 1918 roku było 2900 urzędów pocztowych, teraz ich jest 4165. Czysty zysk z przedsiębiorstw pocztowo-telegraf. w 1921 r. wynosił 21 milj, a 27—42 milj.

Nasza stacja radjotelegraficzna jest jedną z najsilniejszych w Europie. Nasze samoloty szybują ponad piękną ziemią polską, spełniając najważniejsze funkcje. Wzrosła oszczędność w narodzie. Kiedy w Pocztowej Kasie Oszczędności w 24 roku włożono 19 milj. złotych, to 27—226 milj. Nietylko wzrastają wkłady, ale i liczba oszczędzających. Jest to bardzo pocieszający objaw —dowodzi zaufania do rządu w państwie, spokoju w kraju, wzbogacenia ludności i jest dowodem wzrostu poczucia potrzeby oszczędzania.

Jak na tak stosunkowo krótki czas wspaniale zorganizowano i zaopatrzono nasze wojsko, tak, że ze spokojem możemy się oddać intensywnej pracy. Sztandary przechodzących oddziałów, dudnienie armat i tanków budzą dumę narodową i zachwyt w sercu każdego Polaka.

Zmartwychwstałe państwo było bez rządu, bez organizacji, bez urzędników, skarb pusty, kraj wyniszczony wojną, ludność odwykła od pracy, oszczędności, zdemoralizowana. To Polska w 1918 roku!

A dziś? Dzisiejszy stan przeszedł najśmielsze oczekiwania, najśmielsze marzenia. Administracja zorganizowana, przemysł i handel w rozwoju, rolnictwo wielkiemi krokami dąży naprzód.

„Kto stoi bardzo blisko, komu oczy zasypuje proch z rusztowań, ten często nie widzi codziennego postępu i ma aż nadto okazyj do narzekania.

Kto nie buduje sam, kto nie nosi cegły, ani wody, lecz słyszy tylko krzyki i klątwy mularzy, kto nie widział, jak długo i mozolnie budowano i przebudowywano gdzieindziej, ten ma aż nadto pozornych powodów do pesymizmu i do załamywania rąk".

Zrobiono już dużo, niemniej dużo jeszcze pozostało do zrobienia.

Praca odbudowy i rozbudowy Polski pociągnie się jeszcze dziesiątki lat.

Przytem ani na chwilę nie wolno zapominać nam, że naokół siebie mamy wrogów, czyhających na całość naszego państwa i starających się szkodzić nam na każdym kroku. A faktycznie „brak w szerokich masach dość silnego poszanowania prawa, dostatecznego poczucia co państwu i społeczeństwu oddać należy. Fala nieróbstwa jeszcze nie przeszła w całej pełni, jeszcze wielu jest takich, którzy nie rozumieją, że tylko praca, spotęgowana do ostatnich możliwych granic, może nam dodać mocy. Ale to wszystko naprawić można, trzeba tylko umieć chcieć. A pamiętać i to wszyscy powinni, jaka na nas ciąży odpowiedzialność: inaczej przeklną nas przyszłe pokolenia, że nie umieliśmy utrzymać tego, co dała opatrzność wywalczyć ojcom i współbraciom i przekazać Rzeczpospolitą wolną i potężną następnym pokoleniom".

To musimy zrozumieć, umieć chcieć pracować i pracować teraz w szkole nad zdobywaniem gruntownej wiedzy, nie dyletanckiej, a potem społecznie w budowie państwa polskiego i wszechświatowego pokoju.

„Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak dotąd był wyścig żelaza, jak dotąd był wyścig krwi" (Piłsudski)

M. SOŁTYKIEWICZÓWNA.

## ŚWIĘTO LICEALNE 28 PAŹDZIERNIKA 1928 r.

Wstał ranek 28 października. Szemrzące konary drzew, niebo zasnute chmurami, nie włóżyły pięknego dnia „polskiej jesieni".

O godzinie 7-mej rano hejnał z wieży kościoła ogłosił Krzemieńcowi całemu rozpoczęcie święta licealnego.

O godzinie 9 dźwięczny głos dzwonu wezwał na nabożeństwo do kościoła licealnego, gdzie po skończonej mszy miał kazanie ks. Kwiatkowski. W krótkich słowach przedstawił tradycyjną przeszłość Liceum Krzemienieckiego, następnie, zwracając się do młodzieży, wykazał jej obowiązki i zadania, a gdy rozbrzmiało ostatnie „prowadź ich Panie", w niejednem oku zabłysła łza.

Słowa te przenikły do dusz i spotęgowane wzbiły się ku Stwórcy.

Po wyjściu z kościoła wszyscy udali się na dziedziniec, gdzie odbyła się główna część uroczystości. Nad trybuną na tle czerwieni portrety Czackiego i Kotłątaja, przybrane złotem jesiennych liści, zda się królują nad otoczeniem.

Następuje szereg przemówień. Pierwszy zabiera głos p. Wizytator Poniatowski, który kreśląc działalność owocnej pracy Czackiego i Kołłątaja na terenie Liceum Krzemienieckiego, snuje nam wizje przeszłości Liceum—przeszłości nieskażonej, zapisanej złotemi głoskami na kartach historji Wołynia.

Następnie przemawia pan Kurator Wołyński Szelągowski, p. Dyrektor Hilczer oraz przedstawiciel młodzieży licealnej. Setki serc biją wzruszeniem, gdy na zakończenie, przy dźwiękach marsza następuje uroczysta defilada przed uwieńczonemi portretami.

Wszyscy rozchodzą się do domów, lecz nienadługo. Po wspólnym obiedzie koncert, a po koncercie zabawa. Tu znów w przerwach nowe niespodzianki—polonez z „Pana Tadeusza“, prowadzony przez „podkomorzego“, rzuca naszą myśl wstecz a w uszach brzmią słowa:

„Litwo, Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie;“
„Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,“
„Kto cię stracił.“

Wreszcie o drugiej w nocy milkną dźwięki ostatniego walca... .i wkrótce całe Liceum pogrąża się w ciszy nocnej poto, aby nazajutrz znów powstać do codziennego życia.

Dzień 28, który młodzież spędziła w towarzystwie przyjmowanych przez siebie gości, pozostaje drogą pamiątką we wszystkich sercach uczniów Liceum Krzemienieckiego.

J. POLKOWSKA.

## UROCZYSTOŚĆ OBCHODU

### DZIESIĘCIOLECIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

Jakąż radosną dla nas chwilą był dzień, w którym wszyscy święciliśmy uroczystość dziesięciolecia niepodległości Najjaśniej-

szej Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziesięć lat bowiem minęło, jak pozostająca przez długie czasy pod bezwzględną przemocą ciemiężców Ojczyzna nasza zdobyła prawo obywatelstwa w szeregu państw europejskich.

Każdy Polak czuł i przeżywał zapewnie w dniu tym dużo więcej, niż był w stanie wykazać na zewnątrz; to też nie było chyba ani jednego zakątka na ziemi polskiej, gdzieby w jakiś sposób nie uczczono tak doniosłego, swojem znaczeniem, momentu.

I my, młodzież Liceum Krzemienieckiego, której za sprawą łaskawego losu przypadła w udziale możność pobierania nauki i wychowania w tej świetnej swoją przeszłością uczelni, pod opieką zacnych i całkowicie oddanych nam wychowawców, daliśmy wyraz radości i gorących patrjotycznych uczuć w skromnym, lecz niemniej uroczystym obchodzie. Uczczenie tego wielkiego narodowego święta rozpoczęliśmy wysłuchaniem Mszy św. odprawionej w kościele licealnym przez ks. Studzińskiego i pięknego kazania wygłoszonego przez ks. Szafrańskiego, po czem bezpośrednio udaliśmy się na boisko dla wzięcia udziału w defiladzie, podczas której przygrywała orkiestra szkolna.

Aż serce rosło na widok długich szeregów młodzieży, żyjącej w wolnej, odrodzonej ojczyźnie, której los, potęga i świetność od nas samych zależy. Rozczulający niemal był widok naszych maleństw ze „Szkoły Ćwiczeń", które po skończonej defiladzie i wspólnem odśpiewaniu hymnu narodowego udały się na zorganizowaną wyłącznie dla nich akademję. Specjalnie nastrojowym był ten moment, kiedy, po związanej z odzyskaniem niepodległości pogadance, przedstawieniu zuchów, deklamacjach i śpiewie, dzieci składały przyrzeczenia stawania się coraz lepszemi.

Bezpośrednio po akademji dla dzieci odbyła się akademja dla młodzieży starszej, rozpoczęta przemówieniem Pana Wiz. Dobrowolskiego.

Następnie, po odśpiewaniu hymnu, kol. Gumuła z kl. VII wygłosił referat na temat 10-lecia niepodległości, w którym dał całokształt intensywnej, na terenie wolnego kraju dokonanej pracy, podkreślając konieczność w dalszym ciągu wytężania wysiłków do maksimum, gdyż wiele jeszcze pozostaje do zrobienia.

Podczas całej akademji panował nastrój podniosły, uroczysty i radosny, to też nic dziwnego, że po deklamacji, występie chóru i orkiestry na zakończenie rozpierające serca uczucie wyrażone zostały w potężnych okrzykach:

„Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska! Niech żyje Prezydent! Niech żyje marszałek Józef Piłsudski! Niech żyją dzielni, zasłużeni ludzie!“

---

## SPRAWOZDANIE z DZIAŁALNOŚCI BRATNIEJ POMOCY

### od dnia 1 kwietnia 1927 r. do 22 listopada 1928 r.

Bratnia Pomoc, zgodnie ze statutem, pracę nad osiągnieniem swoich celów podzieliła pomiędzy cztery sekcje:

1. Sekcję Kulturalno—oświatową
2. Sekcję Teatralno—rozrywkową
3. Sekcję Sportową
4. Sekcję Pomocy Materjalnej.

Każda z sekcyj powyższych rozwijała swoją pracę w ramach zakreślonych statutem. Jedynie sekcja Teatralno—rozrywkowa nie pracowała wcale.

Sekcja Kulturalno—oświatowa, w skład której wchodzą: Koło Krajoznawcze, Koło Fizyko—matematyczne, Koło Intelektualne, Koło Lotnicze, prowadziła bibljotekę, wypożyczalnię podręczników i czytelnię. Bibljoteka Bratniej Pomocy, łącznie z wypożyczalnią podręczników szkolnych, liczy 2.113 tomów. Z tego dział belletrystyki — 554 egz., pedagogiki, filozofji i dziedzin społecznych 117 egzemplarzy, podręczników szkolnych 1442 egz. W bieżącym roku szkolnym wypożyczono 560 podręczników szkolnych. Z tego uczniom Gimnazjum 320,—Seminarjum 240. Pozatem część książek została wypożyczona odpowiednim pracowniom szkolnym. Co do czytelni, to na podstawie sporządzonej ankiety, zaprenumerowano te pisma z których mogą korzystać poszczególne Koła ewentualnie sekcje. Czytelni otwartej dla wszystkich nie prowadzono, z powodu małej listy chęt-

nych czytelników.

Sekcja Pomocy Materjalnej udzielała pożyczek krótko-terminowych z terminem zwrotu nie przekraczającym 6 miesięcy, oraz prowadziła wypożyczalnię plecaków. Ogółem sekcja wypożyczyła od 1 kwietnia sumę na 751 zł. 4 gr. zwrócono zaś jej 442 zł. 4 gr.

Sekcja sportowa urządziła szereg rozgrywek, meczów i t. p. imprez sportowych. Obecnie sekcja przygotowuje się do sezonu zimowego, a mianowicie do urządzenia toru łyżwiarskiego, saneczkowego i do wprowadzewiu sportu narciarskiego.

Oprócz sekcyj, przewidzianych przez statut Bratniej Pomocy, powołuje zarząd Bratniej Pomocy odpowiednie komisje którym powierza wykonanie jakiejś pracy n. p. komisjo-statutowa, komisje obchodu święta Licealnego i t. p.

Z pośród tych komisyj na największą uwagę zasługuje komisja statutowa, która opracowała nowy statut Bratniej Pomocy, komisja organizacyjna, która zajęła się organizacją warsztatów zarobkowych, komisja spółdzielcza, która zajęła się uporządkowaniem spółdzielni.

Dla lepszego zorjentowania się z działalności Bratniej Pomocy—przytaczamy sprawozdanie rachunkowe Bratniej Pomocy.

# SPRAWOZDANIE RACHUNKOWE

za czas od 1-go kwietnia do dnia 22 listopada 1928 r.

## SPRAWOZDANIE z OBROTÓW.

| L. p. | NAZWA RACHUNKU | SUMA Winien | | OBROTÓW Ma | |
|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Rachunek kasy | 1904 | 07 | 1805 | 46 |
| 2 | „ dłużników krótkoterminowych | 1004 | 00 | 422 | 04 |
| 3 | „ „ długoterminowych | 1498 | 68 | 20 | 00 |
| 4 | „ inwentarza | 5969 | 07 | — | — |
| 5 | „ wierzycieli | — | — | 7 | 62 |
| 6 | „ składek | — | — | 132 | 50 |
| 7 | „ dochodów z przedsiębiorstw. | — | — | 205 | 70 |
| 8 | „ zasiłków dla Bratniej Pomocy | — | — | 1000 | 00 |
| 9 | „ wydatków administracyjnych | 57 | 81 | — | — |
| 10 | „ strat i zysków | 45 | 90 | — | — |
| 11 | „ kapitału | — | — | 6886 | 21 |
| | | 10.479 | 53 | 10.479 | 53 |

## RACHUNEK STRAT i ZYSKÓW.

| Strata | | | Zysk | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Nazwa rachunku | Suma | | Nazwa Rachunku | Suma | |
| Wydatki administrac. | 57 | 81 | Składki wpłacone | 132 | 50 |
| Różne wydatki | 45 | 90 | Dochody z imprez | 205 | 70 |
| Czysty dochód | 1234 | 49 | Zasiłek wydany przez | — | — |
| | | | Zarząd Liceum Krzem. | 1000 | 00 |
| **Razem** | 1338 | 20 | **Razem** | 1338 | 20 |

# BILANS

| Strona czynna | | | Strona bierna | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Przedmiot | Suma | | Przedmiot | Suma | |
| Kasa | 98 | 61 | Wierzyciele | 7 | 62 |
| Inwentarz | 5969 | 07 | Kapitał | 8120 | 70 |
| Dłużnicy krótkoterm. | 581 | 96 | | | |
| „ długoterminowi | 1478 | 86 | | | |
| **Razem** | 8128 | 32 | **Razem** | 8128 | 32 |

# SPRAWOZDANIE KASOWE

| Przychód | | | Rozchód | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Przedmiot | Suma | | Przedmiot | Suma | |
| Pozost. z dn. 1 IV 28 r. | 128 | 83 | Powiększenie inwentarza | 955 | 75 |
| Składki | 132 | 50 | Pożyczki krótkotermin. | 746 | 00 |
| Zapomogi | 1000 | 00 | „ długoterminowe | 5 | 00 |
| Dochody z imprez | 205 | 70 | Wydatki administracyjne | 57 | 81 |
| Zwroty pożycz. krótkot. | 422 | 04 | Różne | 45 | 90 |
| „ „długoterm. | 20 | 00 | Pozostałość kasowa | — | — |
| Różne | — | — | na dzień 22-XI-28 r. | 98 | 98 |
| **Razem** | 1909 | 07 | **Razem** | 1909 | 07 |

**Zarząd Bratniej Pomocy.**